

Wacław Potocki

Transakcja wojny chocimskiej

(redakcja druga,
z rękopisu Czartoryskich nr 2079)

opracował Jan Okoń
przy współpracy Michała Kurana

IV Bibliotheca Litteraria
 Staropolska



Transakcja wojny chocimskiej

Bibliotheca Litteraria
tom IV

zespół redakcyjny

Michał Kuran (przewodniczący)

Małgorzata Mieszek (zastępca przewodniczącego)

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Anna Petlak



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Wacław Potocki

Transakcja wojny chocimskiej

(redakcja druga,
z rękopisu Czartoryskich nr 2079)

opracował Jan Okoń
przy współpracy Michała Kurana

Jan Okoń (ORCID: 0000-0003-4874-5426)
Michał Kuran (ORCID: 0000-0002-0378-2453) – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

KONSULTACJA JĘZYKOZNAWCZA

Joanna Okoniowa

RECENZENCI

Janusz Gruchala, Wacław Walecki

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

SKŁAD i ŁAMANIE

Michał Kuran

INDEKS

Jan Okoń, Michał Kuran

KOREKTA

Jan Okoń, Michał Kuran

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzczuk

PROJEKT OKŁADKI

Monika Rawska

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Jan Okoń, Michał Kuran, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

<http://doi.org/10.18778/8331-658-1>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10222.20.0.M

Ark. druk. 33,0

ISBN 978-83-8331-657-4

e-ISBN 978-83-8331-658-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Transakcja wojny chocimskiej	39
Przypisanie	41
Przemowa	49
Część pierwsza	75
Część wtóra	127
Część trzecia	159
Część czwarta	215
Część piąta	256
Część szosta	285
Część siodma	322
Część osma	359
Część dziewiąta	381
Część dziesiąta	406
Komentarz edytorski	449
Wykaz skrótów przyjętych w edycji	449
Opis źródła	449
Zmiany redakcyjne (tekstowe) drugiej redakcji	451
Słownik	455
Bibliografia	503
Indeks osób	509
Spis ilustracji	519

WSTĘP

Spośród tak wielu zbrojnych konfliktów dawnej Polski z imperium osmańskim, jakie miały miejsce w XVII w., wojna ciągnąca się pod Chocimiem od 2 września do 9 października 1621 roku zajmuje szczególne miejsce w pamięci historycznej Polaków. Przesłonił ją wprawdzie późniejszy tryumf króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem 14 września 1683 r., przejściowo zaś nawet bitwa i podobne zwycięstwo nad armią turecką pod tymże Chocimiem w dniu 11 listopada 1673 r., owo wcześniejsze jednak, a tak długotrwałe zwanie się z największą potęgą ówczesnego świata, przy niezliczonej masie uczestników z obu stron, krwawej zaciętości walk i końcowym ogromie strat — było wydarzeniem o dramaturgii dotąd niespotykanej. Osiągnęło zaś niesłychanie szczęśliwy rezultat, w postaci nie tylko niechlubnego powrotu osmańskiej armii do Stambułu, ale i wycofania się Turcji z planów podbicia Polski, a zarazem i chrześcijańskiej Europy.

Zrozumiałe zatem, że Chocim i zmagania pod jego murami stały się już współcześnie przedmiotem relacji pamiętnikarskich (Jan Ostroróg II i Prokop Zbigniewski, obydwa 1621, obok nich Stanisław Lubomirski i Jakub Sobieski, autorzy diariuszy¹), opisów historycznych (m.in. Jan Innocenty Petrycy, 1637, Paweł Piasecki, 1645, Eberhard Wassenberg, 1640–1641, Stanisław Kobierzycki, 1655)², a także utworów poetyckich (Jan Bojanowski, 1622, Piotr Napolski, 1628, Marcin Paszkowski, 1621, Stanisław Witkowski, 1621, Józef Bartłomiej Zimorowicz, 1623, Maciej Kazimierz Sarbiewski, 1623, 1625, 1632, 1634, czy chorwacki poeta Ivan Gundulić, przed 1638; druk 1826).

O trwałej pamięci wydarzeń spod Chocimia świadczą kolejne opisy poetyckie: z lat nieco tylko późniejszych, Samuela ze Skrzypny Twardowskiego (*Przeważna legacja*

¹ Zob. *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego, Jakuba Sobieskiego*, z rękopismów współczesnych i druków mniej znanych zebrał Żegota Pauli, Kraków 1853, wydanie J. Czecha.

² Zob. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III. Cz. 2*, Lwów 1828, wg indeksu; M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską” Wacława Potockiego*, Wrocław 1982, s. 10–17 (tu źródła i obszernie omówienie); J. Śmieciuszewski, *W sprawie źródeł „Wojny chocimskiej” W. Potockiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 12 (1913), s. 257–281.

Kr[ysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy, 1633, oraz Władysław IV, król polski i szwedzki, 1649), a tym bardziej z lat całkiem późnych, bo aż siedemdziesiątych XVII w., tym razem Wacława Potockiego, sporządzone w pięćdziesiąt rocznicę wojny, w przedstawianej tu właśnie, a wówczas jednak nie wydanej *Transakcji wojny chocimskiej* (redakcja pierwsza: 1670³ i druga: 1675⁴).

Całkiem różne były doświadczenia obu poetów, podobnie jak ich opisy. Twardowski był uczestnikiem wojennych zmagania pod Chocimiem, ledwie jednak wspominał o tym pod koniec życia, w poetyckim *Nagrobku*, który „sam sobie pisał” w r. 1661, i w którym wyznawał, że w młodości, po naukach w kaliskim kolegium jezuitów, „w Polu Marsowym zagrzał sobie czoła, // Pod Chocimiem i indziej”, po czym wędrował właśnie „ze Zbaraskim do Turek”⁵. W obu poematach skupił się natomiast na opisie wydarzeń oraz prezentacji głównych postaci: Zbaraskiego w *Przeważnej legacji* i hetmana Chodkiewicza we *Władysławie IV* (tu obok tytułowej postaci królewicza). Potocki, rówieśnik wojny chocimskiej (ur. 1621), wiedzę o niej przejmował z relacji uczestników, w tym również z przetworzonej po latach pamięci skoligaconych z nim rodów, i dał w rezultacie nie tylko rozbudowany opis walk, ale też nową ich wizję, z pogranicza mitu i historiozofii, przepojoną dydaktyzmem wobec krytycznie oglądanej współczesności. Jeśli przy tym wystarczyło Twardowskiemu we *Władysławie IV* 1906 wierszy, a ściślej nawet 1044 z nich na opis podchocimskich zmagania (choć jednak w ramach 3938 wierszy „punktu II” poematu, poświęconego całości „tureckiej wojny”⁶), to u Potockiego opis ten zajął wierszy 9136 (liczonych od części III poematu, tj. od dnia 2 września i pojawienia się cesarza Osmana i jego oddziałów). Tak ogromną zaś różnicę słownej przestrzeni wypełniają nie tylko rozbudowane poetycko obrazy walk, sytuacji czy postaci, lecz przede wszystkim różnego rodzaju „dygresje” — dygresje narratora, z refleksjami na tematy współczesne: edukacyjne, moralne bądź obywatelskie, zwłaszcza z analizą zjawisk społecznych epoki oraz przejawów kryzysu Rzeczypospolitej szlacheckiej. *Wojna chocimska* to w rezultacie nie tylko największe osiągnięcie epickie Potockiego, ale i opis współczesnego autorowi świata, nastawiony szczególnie na obserwację szlachty jako głównej siły społecznej państwa.

³ Wydał S. Przyłęcki (jako utwór Andrzeja Lipskiego) pt. *Wojna chocimska*, Lwów 1850; wydanie krytyczne: oprac. A. Brückner, Kraków 1924, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 75; przedruk: Wrocław 2003, Skarby Biblioteki Narodowej nr 75.

⁴ Rkps Bibl. Czartoryskich, sygn. 1822 II; przedruk fragm.: W. Potocki, *Dziela*, oprac. L. Kukulski, t. I: *Transakcja wojny chocimskiej i inne utwory z lat 1669–1680*, Słowo wstępne B. Otwinowska, Warszawa 1987, s. 27–87; W. Potocki, *Wiersze wybrane*, oprac. S. Grzeszczuk, wstęp J. S. Gruchała, wyd. 3 zm., Wrocław 1992, BN I 19, s. 3–68.

⁵ Rkps Bibl. Czart. 2386, s. 292–293 (tu: „w Polu Marsowym”[!]); przedruk: J. Okoń, *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Dafnis drzewem bobkowym*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1976, s. V. Zob. H. Barycz, *Miscellanea z dziejów piśmiennictwa polskiego XVI–XVII wieku. 3. Autobiografia Samuela ze Skrzypny Twardowskiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 43: 1952, nr 1–2, s. 546–547.

⁶ Zob. S. Twardowski ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski i szwedzki*. (Wybór), wstęp i oprac. J. Okoń, przy współpracy M. Kurana, Łódź 1998. Wydanie pełne: S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wydał R. Krzywy, Warszawa 2012 (tu punkt II, s. 77–163).

1. Z DZIEJÓW KONFLIKTU

Wojna chocimska 1621 roku była jednym z wielu: nie pierwszym, ale i nie ostatnim wojennym zmaganiem się dawnej Polski z imperium osmańskim; nie pierwszym i nie ostatnim nie tylko w stuleciu XVII. Poprzedziły ją znacznie wcześniej wielokrotne wyprawy wojsk polskich na Mołdawię i Wołoszczyznę — miały one bądź to powstrzymać parcie na tamte tereny sił tureckich, bądź też gruntować własne wpływy, m.in. poprzez osadzanie przyjaznych Polsce mołdawskich gospodarów. Zdarzało się to zresztą już nawet przed zdobyciem w r. 1453 Konstantynopola przez Mehmeda II, zwanego Zdobywcą — po opanowaniu bowiem południowych obszarów dawnego Bizancjum ekspansja osmańskiej dynastii zaczęła obejmować kolejne tereny i państwa bałkańskie, w pierwszym rzędzie Bułgarię (ostatecznie zajęta w 1399 r.), w której to granicach młody a niedoświadczony wojskowo król polski i węgierski Władysław, na czele sił chrześcijańskich, zjednoczonych, lecz jednak nielicznych, próbował na próżno w r. 1444 powstrzymać pod Warną napór wojsk muzułmańskich. Jeszcze w r. 1395 gospodar mołdawski Stefan I (zm. 1399) składał hołd lenny Władysławowi Jagielle, ojcu Władysława, ale po zwycięskiej Warnie sułtańscy Turcy wcielili ostatecznie do swego imperium Serbię (1459) i Bośnię (1463), zaś na tereny wołoskie i mołdawskie rozciągnęli coraz to bardziej wyraźne wpływy. Konflikt interesów obu rozrastających się związków politycznych i gospodarczych: Rzeczypospolitej oraz Turcji stał się nieunikniony — i tylko zewnętrzne okoliczności (jak wojny z Moskwą po stronie polskiej, a z drugiej strony zagrażająca Turcji ekspansja perska czy dynastyczne plany Habsburgów) wstrzymywały przejściowo bezpośrednie starcie. W perspektywie dość odległej, lecz jednak nieuchronnej starcie to przybliżała przegrana bitwa pod Mohaczem 29 sierpnia 1526 r., w której zginął młody, 20-letni król węgierski z dynastii Jagiellońskiej, Ludwik II Jagiellończyk, syn Władysława, króla Czech, a wnuk Jagiełły. Jego 25-tysięczną armię rozgromiła trzykrotnie większa armia nieco starszego (32 lata) Sulejmana I Wspaniałego, od niedawna sułtana (w l. 1520–1566), żądnego władzy i zwycięstw: w sierpniu 1521 r. zdobył on Belgrad, jako wstęp do podboju królestwa Węgier; Mohacz był kolejnym krokiem, w stronę węgierskiej Budy (którą zajął w r. 1541) i konfrontacji z cesarstwem Habsburgów. Wraz ze śmiercią Ludwika dynastia Jagiellonów utraciła już tymczasem władzę tak na Węgrzech, jak w Czechach (tu po wcześniejszej śmierci Władysława Jagiellończyka).

Pragmatyzm myśli politycznej Sulejmana kierował go w pierwszym rządzie na Węgry i cesarstwo Habsburgów. Po stronie polskiej za panowania Zygmunta I Starego (króla w l. 1506–1548) narastał z kolei konflikt z Moskwą. Mimo zatem odniesionego tymczasem pod Obertynem przez hetmana Jana Tarnowskiego słynnego zwycięstwa nad hospodarem mołdawskim (1531), dyplomacja polska zawarła w r. 1533 „wieczny pokój” z Turcją — owe „pakta Solimanowe”, jak je określił później poetycko Samuel Twardowski w poemacie o Władysławie IV; jako zaś „niewzruszone” i „niezłomne”, przez ponad pół wieku gwarantowały pokojowe czy choćby tylko oparte na rozejmach współistnienie obu wielkich organizmów państwowych.

Sytuacja zmieniła się, gdy w latach dziewięćdziesiątych XVI w. Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, opromieniony zwycięstwami nad Moskwą (Połock

1579, Wielkie Łuki 1580), a nawet Ferdynandem, habsburskim pretendentem do tronu polskiego (Byczyna 1588), przedsięwziął w l. 1595 i 1600 zbrojne interwencje w Mołdawii i Wołoszczyźnie, by osadzić tam na hospodarskich tronach braci Mohyłów: Jeremiego i Szymona. Ród Mohyłów utrzymywał się odtąd u władzy, choć z przerwami, wbrew nawet interesom Turcji, a przy stałym wsparciu polskiej magnaterii kresowej — osiadłej na pobliskim Podolu, włączającej się w sprawy i interesy hospodarskie, z uwagi również na doraźne więzy rodzinne, w postaci małżeństw ze słynnymi z urody córkami Jeremiego Mohyły. I tak, po Jeremim (zm. 1606) władzę w Mołdowie (bo tak zwano bliską Mołdawię) objął najpierw jego brat, potem bratanek, a w końcu synowie: Konstanty (w l. 1607–1611) i Aleksander (ten ledwie od listopada 1615 do lipca 1616). Z uwagi na tarcia wewnętrzne, inicjowane przy stałej wciąż ingerencji Turcji, nie obyło się przy tym bez kolejnych wypraw i interwencji zbrojnych — przeważnie jednak nieudanych. Pierwszą z nich podjął w r. 1612 pisarz polny koronny Stefan Potocki, który poniósł jednak klęskę 13 lipca tego roku z rąk tatarskich pod Sasowym Rogiem, u ujścia Dzieży do rzeki Prut — i sam zresztą trafił do niewoli, a wraz z nim Konstanty Mohyła (ten utonął po drodze na Krym); poległa wówczas również spora część rycerstwa. W r. 1615 podobnie nieudaną wyprawę zorganizował Michał Wiśniowiecki, starosta owrucki, wraz ze słynnym watażką kresowym, pułkownikiem Samuelem Koreckim, wspominanym wielokrotnie na kartach *Wojny chocimskiej* — obaj znów się znaleźli w niewoli: pierwszego otruto w r. 1616, zaś Korecki znalazł się w więzieniu w Stambule. Píše o nim Potocki w swoim poemacie, jako że uciekł stamtąd w r. 1617 i wziął jeszcze udział w kolejnej wyprawie, podjętej przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego już w r. 1620, kiedy to po raz kolejny trafił do tureckiej niewoli.

W toku wyprawy mołdawskiej hetman Żółkiewski poniósł najpierw porażkę 19 września, gdy pod fortyfikacjami Cecory, wzniesionymi jeszcze (przy jego udziale) przez Jana Zamoyskiego, próbował otwartej bitwy, wykorzystując taktykę taborową. W czasie odwrotu stamtąd, gdy 6 października 1620 r. wycofujący się tabor polski osiągał już niemal graniczną rzekę Dniestr pod Mohyłowem, część wojska rzuciła się do masowej ucieczki, a ścigana przez Tatarów, próbowała na próżno sforsować przygraniczny Prut. Na placu boju pozostał hetman Żółkiewski. Nie chcąc ratować się ucieczką, padł w nierównej walce. Niespełna 9-tysięczna armia polska została w całości rozbita, ocalało nie więcej niż 3 tys. żołnierzy; zginęli bądź trafili do niewoli — jak odnotował później w diariuszu Jakub Sobieski — „wszyscy niemal wodzowie chorągwi i hufców oraz liczne rycerstwo rozmaitego stopnia”⁷. Wśród pojmanych znalazł się hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski. Trafili podobnie do niewoli Jan i Łukasz Żółkiewscy, syn i bratanek hetmana.

Granice Rzeczypospolitej stanęły otworem przed potęgą Turcji — na pastwę „spragnionego krwi Osmana”, cesarza, który na wieść o tak wielkim tryumfie „po wszystkich stronach swojego państwa ogłosił wojnę z królestwem polskim”⁸.

⁷ J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej, ksiąg troje*, tłum. W. Syrokomla, Petersburg 1854, s. 6.

⁸ Tamże, s. 6.

Jakub Sobieski, późniejszy ojciec króla Jana III, a tymczasem świadek i uczestnik walk obrazowo określił, jak ogromne było wrażenie: „Polska, a z nią cały świat chrześcijański zadrżał na pierwszą wieść o zgubnej wojnie”⁹.

Jak wielka była świadomość klęski i lęk przed najazdem, świadczy fakt, że zwołany do Warszawy już 3 listopada sejm uchwalił najwyższe za czasów Zygmunta III podatki (5 mln zł), na organizację niemal zupełnie nowej armii, i to 50–60 tys., jak też na powiększenie rejestru kozackiego do 40 tys. Aby zebrać potrzebne fundusze, wydał też sejm ustawę przeciw zbytkom (zabroniono np. noszenia w wojsku kosztownych zbroi), a także nakaz wzmocnienia twierdz granicznych. Naczelne dowództwo objął Jan Karol Chodkiewicz, hetman wielki litewski, doświadczony wódz, wsławiony zwycięstwami nad Szwecją (Dorpat 1603, Biały Kamień 1604, Kircholm 1605, Parnawa 1608); u boku przy nim stanął regimentarz Stanisław Lubomirski (1583–1649), późniejszy wojewoda ruski (1629) i krakowski (1638), ale wówczas ledwie starosta lelowski, a dziedzic Wiśnicza i Jarosławia, zastępujący hetmanów koronnych.

Sejm powołał równocześnie radę wojenną przy królu oraz 11 regimentarzy przy hetmanie, ze znacznymi uprawnieniami, ograniczającymi decyzje naczelnego wodza (Chodkiewicz nie mógł np. bez uzgodnienia z radą wydawać walnej bitwy ani zawierać układów). Wśród regimentarzy znalazł się wspomniany Jakub Sobieski, wojewódzic lubelski, późniejszy kronikarz wyprawy. Powołano pospolite ruszenie (tylko dla Korony, choć jednak objęto nim nawet mieszczan; jedynie szlachta pruska pozostała w domu, wykorzystując stare przywileje). Rozesłano posłów po Europie o pomoc: od papieża Grzegorza XV otrzymała Polska obietnicę 60 tys. zł (przesłanych już po zakończeniu wojny); cesarz Ferdynand II zwolnił jedynie ze służby polskie oddziały lisowczyków; sejm Rzeszy nic nie uchwalił, bo nie doszedł do skutku; protestancka Holandia sprzyjała raczej Turkom; katolicka Flandria ofiarowała poselstwu broń; Wenecja i Francja zapewniły posłów o swej życzliwości dla Polaków; Anglia zezwoliła wprowadzić na zaciąg, ale 5 tys. żołnierzy stamtąd przybyło do Gdańska już po zakończeniu działań wojennych; werbunek w Danii, Bawarii i Saksonii nie był możliwy, z uwagi na rozpoczętą właśnie wojnę 30-letnią i wcześniejsze stamtąd na nią zaciągi. Rzeczpospolita pozostała ostatecznie osamotniona i zdana na siły własne.

Właśnie osamotnienie, a zarazem opatrnościową rolę Losu czuwającego nad Polską zaznaczył Jakub Sobieski, a w ślad za nim wyeksponuje szczególnie Wacław Potocki.

2. PRZYGOTOWANIA I PLANY TURECKIE

Tymczasem młody, ledwie 16-letni sułtan turecki Osman II podjął przygotowania na skalę dotąd niespotykaną. Znając zamiary Szwecji, by uderzyć od północy na Polskę i oderwać od niej Inflanty, wysłał zarazem poselstwo do Moskwy, by nakłonić i ją do wspólnych działań, tym razem na wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Ze strony Turcji plan wojny, przygotowany przez wielkiego wezyra Ali paszę, przewidywał pomocnicze uderzenie węgierskich wojsk Bethlena Gabora poprzez Karpaty na Kraków oraz główne natarcie armii tureckiej na Podole i Ruś Czerwoną, aż po Lwów, po czym — już po rozbiciu wojsk polskich — nastąpić miało płądrowanie całego terytorium Polski, pozbawionego jakiegokolwiek obrony. Świadomość zagrożenia

⁹ Tamże, s. 6–7.

stawiała się w Polsce powszechna, zwłaszcza w kręgu ówczesnej elity politycznej, a tym bardziej wojskowej. Nie przypadkiem Jakub Sobieski notował w swoim dzienniku, a powtórzyli rzecz za nim zarówno Samuel Twardowski, jak i Wacław Potocki, że w pochodzie na Polskę nakazał Osman przygotować wozy z kajdanami na Polaków — przyszłych jeńców, Allahowi zaś ofiarował po zwycięstwie wspaniałą, pełną złota świątynię w Krakowie, dawnej stolicy; sam zresztą zabrał ze sobą wozy pełne złota, którym po drodze obdarowywał wyróżniających się wodzów czy nawet żołnierzy za doraźne zasługi w czasie marszu.

Groźby rzucane pod adresem Rzeczypospolitej były całkiem realne: imperium osmańskie stanowiło ogromną potęgę gospodarczą (6 mln km² powierzchni, ponad 22 mln ludności, 5–9 mln dukatów rocznego dochodu, tj. dziesięciokrotnie więcej niż dochody Rzeczypospolitej), zaś armia turecka, najliczniejsza w Europie, była stałym postrachem krajów ościennych.

1 marca 1621 roku wydał Osman rozkazy mobilizacyjne: wojska z całego imperium winne były zgromadzić się pod Stambułem do 1 czerwca.

Tymczasem 9 marca zmarł Ali pasza, a wezyrem — na szczęście dla Polski — został Hussein pasza, Albańczyk, pochlebca i karierowicz, a jako wódz nieudolny i niedoświadczony. Nie opóźniło to na razie mobilizacji. Do końca kwietnia oddziały azjatyckie znalazły się w stolicy. 29 kwietnia Osman opuścił Stambuł i po dwu tygodniach znalazł się w Adrianopolu (dziś: Edirne), przebywszy 220 km. Z dniem 7 czerwca cała ogromna armia, uzupełniona już o lenników bałkańskich, wyruszyła — jak to ujął z kolei Samuel Twardowski — „żeby połknąć i pożreć Ojczyznę tę zaraz”¹⁰. Do brzegów Dniestru, rzeki granicznej, pozostało jej jednak 850 km, w tym przez zaśnieżone jeszcze wiosną, a później błotniste Bałkany.

Na szczęście — powtórzmy. Niezwykle bowiem uciążliwa jednak dla tak ogromnej armii trasa, do Dunaju i przez Dunaj, z budową przepraw i mostów, a później droga przez opustoszałą i pozbawioną już w dużej mierze żywności Mołdawię (wsporej części w wyniku defensywnych, a podjętych z inicjatywy króla Zygmunta i Chodkiewicza dywersyjnych działań wojsk kozackich) — pozwoliły na niemal pełną i zrealizowaną w ostatniej chwili koncentrację wojsk polskich, właśnie w obozie pod Chocimem, łącznie z oddziałami kozackimi, lisowczykami i częścią korpusu królewicza Władysława.

3. CHOCIM — OBÓZ I POLE BITWY

Chocim jako miejsce bitwy wybrał Chodkiewicz, największy wówczas strateg, po wieloletnich doświadczeniach z wojen szwedzkich i moskiewskich — a wybrał nieprzypadkowo: tutejszy zamek leżał na tradycyjnym szlaku wojennym prowadzącym z Turcji; potężna armia Osmana musiała się skierować właśnie tutaj! W dodatku Chodkiewicz przeprowadzał swoje oddziały poza graniczny Dniestr, na teren przeciwnika, i sam wybierał pole bitwy, pomiędzy urwistymi brzegami Dniestru a równiną i pokrytymi lasem wzgórzami, na których przewidział miejsce dla Turków. Tyły

¹⁰ S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, Leszno 1649, punkt II, s. 106, w. 2226.

zabezpieczał zamek, warowna cerkiew i rzeka. Obóz okopano potężnym wałem i fosą. Wybierał w ten sposób Chodkiewicz tradycyjną polską taktykę walki obronnej, zmuszając Turków do ataku i oblężenia. Mając zdecydowanie mniej liczebną armię (ok. 26 tys. żołnierzy, głównie jednak piechoty, jako nowej strategicznie siły, i ok. 30 tys. Kozaków, nadto kilkanaście tysięcy zbrojnej czeladzi), mógł w ten sposób działać wyniszczająco, w oczekiwaniu na pospolite ruszenie z królem Zygmuntem III. Współczesny wydarzeniom poeta Marcin Paszkowski, znający dobrze realia terenu (wydał również książkę o dziejach Turcji i o języku tureckim), tak opisywał miejsce bitwy:

Polski tam obóz tak był posadzony,
Że go nie mógł zbić Turek z żadnej strony,
Bo był opason Dniestrem i skalnemi
Górami, właśnie jak przyrodzonymi¹¹.

Wykorzystując naturalne przeszkody terenu, zastosował Chodkiewicz fortyfikacje polowe, wznoszone przez belgijskiego inżyniera Wilhelma Appelmana, po raz pierwszy na tak wielką skalę: forty i szańce, zamaskowane i umieszczone przed głównym wałem obronnym, utrudniające dostęp do niego¹². Przygotował tym samym sprawne współdziałanie wszystkich rodzajów wojsk, główny ciężar walk składając na piechotę. Wszystko to w obozie o powierzchni ok. 8 km² i wałach wokół obozu o długości ponad 10 km.

Czołowe oddziały tureckie dotarły tutaj 2 września i pokryły z miejsca namiotami wszystkie wzgórza naprzeciw obozu. Ujmował rzecz obrazowo Potocki:

Zabiegały się góry i Dniestrowe brzegi,
Rzekłby kto, że na ziemię świeże spadły śniegi
(cz. IV, w. 35–36).

W mowie do wojska uspokajał wprowadzić Chodkiewicz: „Niechaj was nie trwożą owe, co widzicie, dla pychy tyrana i waszego popłochu rozbite namioty, bo po większej części puste i jeno oczy bawią [...]”¹³ — nie bez powodu jednak uznał właśnie za konieczne osłabić owo pierwsze wrażenie. Wczytajmy się zresztą uważniej w tekst Potockiego czy choćby w bardziej zwięzłą relację we *Władysławie IV* Samuela ze Skrzypny i w zawarty tam barwny opis tureckich oddziałów z prowincji najbardziej odległych, jak i całkiem bliskich: z Anatolii, Rumelii, Aleppu, Diarberkiru, Tripoli, Siwasu, Karamanu, Mareszu, Damaszk, Kaffi, Rakki, Dobrudży, Budy; wreszcie wojsk lenników: Tatarów, Bośniaków, Wołochów, Mołdawian; ich niezwykle różnorodność w strojach i uzbrojeniu; dziesiątki tysięcy koni i setki wielbłądów, a nawet słoni (cztery z nich wiozły same namioty młodego sułtana Osmana II), jak też dział (mieli ich Turcy 62,

¹¹ M. Paszkowski, *Chorągiew saurymatcka w Wołoszech, to jest Pospolite ruszenie i szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch, w roku terażniejszym 1621*, [w:] idem, *Utwory okolicznościowe*, cz. II, oprac. M. Kuran przy udziale R. Krzywego, Warszawa 2017, s. 154.

¹² L. Podchorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 1988, s. 100–104. Zob. też dalsze informacje w monografii: L. Podchorodecki, N. Rasza, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979, zwłaszcza s. 76–184.

¹³ J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej*, s. 25.

w tym 15 ciężkich) — by zrozumieć odczucia uczestników wojennych zmagania. Obaj poeci dodatkowo zresztą rzecz ubarwiają, włączając nazwy antyczne i biblijne prowincji azjatyckich, by wzbudzić tym bardziej wrażenie niezwykłości armii osmańskiej. Wspomnieć trzeba i wojska zaciężne sułtana, zaprawione w bojach i dobrze, jednolicie uzbrojone: konne oddziały spahijów (8 tys.) oraz piesze oddziały janczarów (12 tys.) — one to stanowiły podstawowy trzon armii i wyprowadzały też najsrozsze ataki.

Ogrom tureckiej potęgi z pewnością wyolbrzymiali poeci. Czynił tak Potocki, a przed nim i Samuel Twardowski, dla którego na wojnę z Polską poruszyły się „wszystkie Azyje i Egipt, i Afryka”. Jeszcze też w 1924 roku znakomity polihistor Aleksander Brückner we wstępie do edycji *Wojny chocimskiej* Potockiego określał liczbę tureckiego wojska na 300 tys. (zaznaczając jednak, że tylko połowa była zdalna do boju).

Dzisiaj historycy wojskowości są bardziej wstrzeźliwi i armię Osmana II pod Chocimiem obliczają na 102 do 108 tys. żołnierzy. Dołączało jednak do nich kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonej czeladzi i żołnierzy służb pomocniczych. Była to zatem armia ogromna, nigdy wcześniej nie zgromadzona w tak wielkiej liczbie, choć zarazem niejednolita i niezwykle zróżnicowana: objęła zarówno wojska zaciężne, jak i pospolite ruszenie ogółu prowincji tureckich, z których wszystkie wezwał do boju sułtan Osman. Wszystkie też zajęły obszerne pola i wzgórza pod Chocimiem. „Dlatego — jak przyznaje dziś monografista wojny — armia turecka sprawiała wrażenie ogromnej, nie spotykanej na polach bitew ówczesnej Europy”¹⁴.

Nawet jednak w konfrontacji z ustaleniami specjalistów bronią się, jak widać, dawne wizje poetów.

4. ZMAGANIA I STRATY

Niemal z marszu, skoro tylko czołowe oddziały tureckie dotarły w południe 2 września pod Chocim, sułtan Osman wydał rozkaz ataku. Rozpoczęły się pierwsze walki, zakończone względnym sukcesem Polaków, ale i stratami po obu stronach. Imiona bohaterów wymieniają szczegółowo diariusze, a w ślad za nimi obaj poeci: Samuel Twardowski i Wacław Potocki, którzy po kronikarsku śledzą wojenne zmagania, dzień po dniu i szturm po szturmie, aż do 8 października, kiedy to miało miejsce ostatnie starcie. Potocki rozpoczyna jednak o tym swoją narrację dopiero w części czwartej poematu i prowadzi już do końca, aż do części ostatniej, dziesiątej — przetykając wciąż jednak źródłową relację Jakuba Sobieskiego licznymi, a rozbudowanymi, jak wspomniano, „dygresjami”.

Każdy niemal dzień przynosił wciąż nowe próby, ze strony oblegających bądź obleganych, a lista poległych wciąż rosła. Z chwilą bowiem, gdy po pierwszym dniu rada wojenna i komisarze nie zgodzili się na Chodkiewiczowski plan walnej bitwy, nastąpiło wzajemne wyniszczanie się przeciwników, a rolę pierwszorzędną zaczęła odgrywać wytrzymałość na trudy walk oraz odporność na pogodę, zimno i głód, jak też najzwyczajniejsza wola przetrwania. Obie armie były słabo zaopatrzone, zwłaszcza w żywność i paszę, polska ponadto w amunicję; azjatyckie oddziały tureckie przybyły z kolei w lekkich strojach, nie chroniących przed zimnem. W rezultacie do końca

¹⁴ L. Podchorodecki, *Chocim 1621*, s. 91.

września w obozie polskim padła większość koni (według relacji uczestnika walk — do 50 tys.!), tak że oddziały jazdy mogły walczyć tylko pieszo; powietrze, głód i biegunki stały się pospolite, „hetmani [byli] chorzy, a wojsko znędnione”, jak notował Sobieski, wzmagaly się dezercje. Wzajemne ataki kierowały się w tej sytuacji nie tylko na samo wojsko przeciwnika, ale i na jego tabory z żywnością. Głód i choroby zapanowały zarówno w obozie polskim, jak i tureckim (gdzie np. ceny chleba wzrosły aż 60-krotnie!).

W dniu 23 września, już na zamku, zmarł tymczasem hetman Chodkiewicz. Złożony chorobą, z samozaparciem kierował on sprawnie aż dotąd obroną, i jeszcze 9 września wpadł na czele husarii na atakujące oddziały osmańskie, w szarży przedstawionej po latach przez Józefa Brandta w obrazie *Chodkiewicz pod Chocimiem* (1867) jako jedna z najwspanialszych akcji polskiej jazdy.

Przekazując tuż przed śmiercią buławę Stanisławowi Lubomirskiemu, nie zapewniał mu jednak Chodkiewicz posłuchu wojsk litewskich, które dopiero dzięki stanowisku królewicza Władysława podporządkowały się nowemu dowódcy. Jeszcze większy opór stawili Kozacy, którzy również woleli poddać się samemu królewiczowi, niż jednemu z możnowładców. Lubomirski, jako wytrawny polityk i doświadczony już dowódca, a przy tym wykształcony w krajach zachodnich, opanował sytuację i przy współpracy komisarzy wojskowych kontynuował zarówno obronę, jak też rokowania. Pozostawił również zresztą diariusz, w którym notował (dość zresztą skrótowo) swoje uwagi i decyzje¹⁵.

Równolegle z działaniami wojskowymi trwały bowiem rozmowy. Rozpoczęte przed 14 września, jeszcze za życia Chodkiewicza, wzmożyły się po 28 września, po ostatnim wielkim, a nieudanym szturmie tureckim, gdy rozeszła się wieść o Kozakach dońskich nadciągających na pomoc oblężonemu, jak też o pospolitym ruszeniu z królem Zygmuntem III (choć właściwie zbierało się ono w dalszym ciągu we Lwowie). Warunki umowy podpisano ostatecznie 9 października w namiocie wielkiego wezyra Dilawera paszy (który zastąpił tymczasem zdymisjonowanego za nieudolność i złą wolę Husseina paszę). Dzień później Turcy rozpoczęli odwrót, pozostawiając wielkodusznie Polakom zbudowany przez siebie most na Dniestrze.

Straty po obu stronach były ogromne. Według dwudziestowiecznych wyliczeń, opartych na źródłach, po stronie polsko-litewskiej wyniosły one ok. 7400 żołnierzy, z czego ok. 2 tys. poległo w walkach, 3 tys. zmarło z ran, chorób i niedożywienia, ponad 10 tys. było zaginionych i dezertów. Najbardziej przy tym ucierpiała husaria (straciła 1/3 stanu pierwotnego)¹⁶. Kozaków poległo w walkach ponad 3 tys., jeszcze więcej zmarło z ran, chorób i głodu, ponadto część zginęła w walkach na terenie Mołdawii i na Morzu Czarnym — straty sięgnęły tam ogółem ponad 6 tys. (tylko na morzu zginęło ponad tysiąc Kozaków). Te ostatnie ledwie dostrzega Potocki, wprowadza jednak obszerną opowieść o pogromie garstki odważnych Kozaków, osaczonych

¹⁵ Zob. przypis 1. [Tytuł nagłówkowy:] *Diariusz wojny polskiej z Turkami r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, s. [65]–103. Tekst wydany na podstawie rękopisu, jednego z trzech znanych wydawcy.

¹⁶ L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, s. 260–263.

przez oddziały Osmana w drodze pod Chocim (cz. III, w. 1414–1515 i 1516–1614) — wyraźnie bowiem nie docenia działań kozackich na tamtych terenach (podjętych z inicjatywy króla Zygmunta), mimo że były strategicznie ważne, gdyż wiązały siły nieprzyjaciela i opóźniały jego marsz pod Chocim.

Po stronie polskiej dołączały się wielotysięczne straty ludności cywilnej, podobnie jak spustoszenia wielkich obszarów kresowych przez Tatarów.

Straty tureckie były jednak zdecydowanie większe: wyniosły ok. 40 tys. żołnierzy (w tym ok. 14 tys. poległych), tj. 1/3 armii. Przyspieszyło to stagnację potęgi tureckiej i jej stopniowy schyłek już w XVII w.

Kończyła się w ten sposób wojna, o której Jakub Sobieski, ojciec króla Jana i jeden z regimentarzy u boku Chodkiewicza, pisał, że „podobnej pamięć ludzka nie zasięga”, a „większej wiek śmiertelnych nie widział!” — i że była to wojna

straszalna dla liczby wojska i przygotowań, sławna dla znakomitych cudów męstwa, szybkich działań i szczęśliwego zakończenia; wojna zadziwiająca wieki, i godna, aby w najdalszych krańcach ziemi u najpóźniejszej potomności brała swój dank zasłużony i zajęła pióra najznakomitsze.

— w której to:

jednego kraju niecałkowite wojsko ścierało się z trzema niemal częściami świata i rozstrzygło losy całego niemal chrześcijaństwa¹⁷.

Ów wspomnieniowy, a tak uogólniony obraz miał w swoich czasach tym większą wymowę, że podawał go do druku Sobieski po doświadczeniach całego życia i dopiero w *Commentarium Chotinensis belli libri tres* (*Pamiętniku wojny chocimskiej*) z r. 1646¹⁸, jako przesłanie dla kolejnych pokoleń, wykorzystując spisywany na bieżąco w toku samej wojny, a niewydany wcześniej diariusz-dziennik¹⁹. W *Pamiętniku* znalazł się obraz wydarzeń bardziej uogólniony i zarazem mniej szczegółowy niż w dzienniku, lecz w tej to właśnie uogólnionej postaci dostępny dla Wacława Potockiego, który wybrał go na podstawowe źródło historyczne dla swej opowieści poetyckiej — wielkiego eposu o *transakcji*, to jest przebiegu chocimskiej wojny.

5. POKOJOWY TRAKTAT SPOD CHOCIMIA

W części X prezentuje Potocki (w. 419–456) nowe „pakta z Turki” — przymierze wynegocjowane pod Chocimem z wezyrem Dilawerem przez posłów strony polskiej: Stanisława Żorawińskiego i właśnie Jakuba Sobieskiego. Jego punkt dziesiąty, ostatni, głosił uroczyste, że „Kto... nie strzyma traktatu, / Krzywoprzysięcą będzie i Bogu, i światu” (w. 455–456). Przytaczał go Potocki z wyraźną nadzieją na szczęśliwe rozwiązanie kolejnych zagrożeń, z czasów jemu współczesnych — pamiętał bowiem o królu

¹⁷ J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej*, s. 1.

¹⁸ Wydał W. Syrokomla (L. Kondratowicz), Petersburg 1854, zob. przypis 7.

¹⁹ *Jakóba Sobieskiego wojewodzica lubelskiego dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621*; [tytuł nagłówkowy:] *Diariusz wojny tureckiej pod Chocimem r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, s. [105]–184. Zob. też obj. 1.

Władysławie spod Warny, który wbrew zawartemu wcześniej przymierzu, a pod wpływem papieskiego nuncjusza, podjął walkę z Turkami, i którego los „po dziś dzień widoczny” (tj. świadczy):

Że i poganinowi ze złomanej wiary
W tropy pomsta, niesława, śmierć, trumna, grób, mary.
(cz. I, w. 403–404)

Zgodnie z umową z 9 października 1621 r., Polska miała powstrzymywać najazdy kozackie na Turcję, Turcja zaś — najazdy tatarskie na Polskę. Chocim oddawała Polska gospodarowi mołdawskiemu, zobowiązywała się też nie ingerować w wewnętrzne sprawy Siedmiogrodu, Mołdawii i Wołoszczyzny — hospodarami mieli być jednak chrześcijanie, przychylni Polsce.

Sprawą podstawową było, że granica na Dniestrze nie ulega zmianie — Osman II zrezygnował tym samym z podboju Rzeczypospolitej!

Ostateczny traktat pokojowy miał podpisać „wielki poseł polski” już w Stambule. Posłem tym niewiele później, bo jeszcze w tym samym roku, został książę Krzysztof Zbaraski, a jednym z uczestników poselstwa Samuel Twardowski, autor najpierw diariusza, a następnie poetyckiego opisu wyprawy, znanej już nam *Przeważnej legacji... Krzysztofa Zbaraskiego... do cesarza tureckiego Mustafy w roku 1621*, drukowanej jednak w Krakowie dopiero w r. 1633, z dedykacją dla księcia Janusza Wiśniowieckiego, spadkobiercy Zbaraskiego, a mecenasa Samuela ze Skrzypny. Janusz Wiśniowiecki (1599–1636) brał również udział w zmaganiach pod Chocimiem: do pułku królewicza Władysława wprowadził siedemdziesięcioosobowy oddział husarii²⁰. Można sądzić, że to właśnie w tym gronie, u boku mecenasa, znalazł się Twardowski pod Chocimiem (ukończył już wówczas 25 lat, podobnie zresztą jak królewicz Władysław). Znał zatem z autopsji przebieg działań, jak też teren wojennych zmagani, w toku zaś poselstwa poznawał szczegóły i prawne tło rozejmu, a przy okazji również świat islamu. Pełny opis wojny pod Chocimiem wydał jeszcze jednak później niż opis poselstwa, dopiero w r. 1649, jako wspomniany punkt II poematu biograficznego *Władysław IV, król polski i szwedzki* (Leszno, druk. Daniela Vettera) — tym razem dołączając aż dwie dedykacje, jako gwarancję druku: dla króla Jana Kazimierza, następcy Władysława, i dla Bogusława Leszczyńskiego, generała wielkopolskiego.

W XVII w. był *Władysław IV* jedynym pełnym opisem batalii chocimskiej, opisem poetyckim. Potocki zna go i korzysta z niego jako źródła. Wysoko utwór ceni i oburza się, że „ze straszną hańbą narodu naszego” publicznie spalono jego karty dekretem sejmowym, na interwencję posła moskiewskiego.

6. POTOCKI A SAMUEL TWARDOWSKI

Nazwisko Twardowskiego pada nieprzypadkowo. Spośród wymienionych tu na początku, a piszących po polsku poetów kręgu chocimskiego (poza Sarbiewskim, „Horacym sarmackim”, tworzącym po łacinie) jedynie Twardowski był autorem w pełni wówczas uznanym, a jego poematy stawały się wyrazem bardziej powszechnej

²⁰ L. Podchorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, s. 333.

opinii i opinię tę zresztą kształtowały: zarówno pierwszy z nich, poemat podróżny o Krzysztofie Zbaraskim, jak i biograficzny o Władysławie IV. Dlatego to rosyjski poseł w Polsce, Jurij Puszkina, wyraził w r. 1650 oburzenie władz carskich obraźliwym, ich zdaniem, obrazem przedstawionym właśnie u Twardowskiego, we *Władysławie IV*, w dziele zatem czytany na bieżąco w Moskwie. Nie dziwi więc, że również jako czytelnik tak zdecydowanie stanął w jego obronie Potocki już na wstępie swego poematu, w rozbudowanej „dygresją” inwokacji (cz. I, w. 283–284):

Nie trwoż mnie, cny Twardowski, nie pokazuj z żalem
Prace swojej przed grubym spalonej Moskalem²¹.

Sprawa dotyczyła w tym wypadku zupełnie innych wojen, bo moskiewskich, prowadzonych wcześniej przez królewicza Władysława (o których wspomnienie, zresztą z kręgu rodzinnego Lipskich, zamieszcza również Potocki; zob. cz. VII, w. 533–536). Jeśli zatem wprowadzał Potocki odnośną aluzję i ujawniał swój krąg lektur²², to czynił tak wcale nieprzypadkowo: przywoływał lekturę klasykę, a ta miała potwierdzać znajomość rzeczy i nobilitować jej znawcę. Potocki był już wprawdzie dojrzałym pisarzem i autorem całego szeregu utworów, ale żadnego z nich nie wydał, i właśnie *Transakcję* szykował do druku — dołączał stąd dedykację, poświęcając poemat Janowi Lipskiemu, czchowskiemu staroście, a swemu zięciowi.

Odnótował też Potocki w poemacie *Przeważną legację Krzysztofa Zbaraskiego*, odwołując się do czytelnika, skoro — jak pisał — rzecz „wesła przede mną już na polskie karty” (cz. VII, w. 823). Sam zresztą również, wbrew tej zapowiedzi, powracał do *Legacji* i przejmował z niej zarówno informację o losach poselstwa, jak też wiedzę o tureckim wschodzie, o podejrzanym a przekupnym pośle Wewelim, czy wreszcie o nieśczęsnym końcu sułtana Osmana (zob. m.in. cz. I, w. 1069–1074; cz. III, w. 81–82; cz. VII, 822–824; cz. X, w. 859–864).

Nie omieszczał zarazem Potocki wytknąć Twardowskiemu, że chocimską wojnę opisał „succincte barzo”, to jest nazbyt zwięźle, a w dodatku jako „rzecz rozwijaną przy innej okazji”, a więc w toku opowieści o królewiczu Władysławie — postaci dla Potockiego tak bardzo obcej. Nie tylko zatem przyrównał się w sumie Potocki do Twardowskiego, ale i z pewnością zamierzał go, na gruncie epiki, przewyższyć.

Wniosek to zaś tym bardziej zasadny, że nazwisko Samuela ze Skrzypny, twórcy „ojczystego *heroicum*”, pojawiło się w poemacie zupełnie wyjątkowo — wprowadził je Potocki obok jedynie Jakuba Sobieskiego, jako nie tylko uczestnika wydarzeń, ale i autora tekstu źródłowego, który wręcz przekładał na język polski; poza Twardow-

²¹ Wybrane karty *Władysława IV* faktycznie spalono w Warszawie (zob. L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w roku 1650*, [w:] tenże, *Szkice historyczne*. Seria I, Warszawa 1901, s. 199–233; S. I. Nikołajew, *Poezja i dyplomacja. Z literackiej działalności Urzędu Poselskiego w latach 70. XVII wieku*, przeł. J. Głazewski, Warszawa 2007, s. 102–105; R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wydał R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 14).

²² Por. Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1973 (1976²), s. 353. Zob. też porównawczo księgę referatów z konferencji na ten temat z r. 2012: *Lektury Wacława Potockiego*, red. B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014 (tu m.in. M. Mejor, *Średniowieczne lektury Wacława Potockiego*, z analizą poematu *Tydzień stworzenia świata*, s. 99–116).

skim, nie przywołał już bowiem żadnego innego autora z kręgu Chocimia. Nie przywołał, jeśli nawet korzystał, choć znów jednak jako ze źródła, a nie z poetyckiego wzoru, jak zwłaszcza ze wspomnianych tu na początku: Jana Inocentego Petrycego i jego dziejów wojny chocimskiej (skąd przejął modlitwę Lubomirskiego po przejściu buławy hetmańskiej, cz. VIII, w. 37–76) czy Pawła Piaseckiego (z którego kroniki opisał wyprawę Osmana pod Kamieniec i Paniowce, cz. IX, w. 749–828)²³.

Warto dodać, że *Przeważną legację... Krzysztofa Zbaraskiego do cesarza tureckiego Mustafy w roku 1621*, z owym skąpym, lecz jednak urzędowym niejako opisem chocimskich zmagani, a co więcej — zamknięciem dyplomatycznym sprawy, drukowano w Krakowie w latach 1633 i 1639, a w Wilnie jeszcze w r. 1706, wydana zaś tymczasem w Gdańsku 1645 r. łacińska jej przeróbka prozą (dokonana przez Samuela Kuszevicza) została — odwrotnie — przełożona z powrotem na język polski i drukowana corocznie w kalendarzach Wojciecha Wolskiego w l. 1692–1702. Nawet do XVIII w. trwała zatem nieprzerwana jej popularność czytelnicza — niewątpliwe wyzwanie dla Wacława Potockiego, a może i źródło pomysłu o przeniesieniu *Commentariorum* Jakuba Sobieskiego na grunt poezji polskiej.

Wspomnieć tu również trzeba monumentalną *Wojnę domową* Samuela Twardowskiego, wprawdzie spoza kręgu Chocimia, ale z opisem wojen szwedzkich i kozackich czasu „potopu” (cz. 2, Leszno b. r.; cz. 1, Kraków 1660 itd.), w których brał i Potocki udział, a zatem dzieło aktualne i tym bardziej mu znane i bliskie. Ono również mogło się złożyć na to, że urodzony w r. 1621 i młodszy o całe pokolenie od Twardowskiego (ur. 1595), dorastał Potocki w cieniu jego poetyckiej sławy i nie dziwi, że przejmował nie tylko realia zawarte w jego utworach, ale i sam wzór „ojczystego *heroicum*”, poematu bohaterskiego o dziejach minionych własnego narodu, a w nim budowę świata przedstawionego — jak zwłaszcza kronikarski zapis akcji i chronologiczny układ zdarzeń, prezentowanych przy tym przy stałych odniesieniach do antyku bądź historii powszechnej. Wspólny jest też z epiką Twardowskiego sposób kształtowania środków poetyckich, w postaci zwłaszcza retorycznej konstrukcji narratora (nawet rozbudowanej u Potockiego), topiki mitologicznej oraz elementów stylu wysokiego, takich jak metaforyka czy tonacja erudycyjna wypowiedzi²⁴. Właśnie w ślad za Twardowskim przywołuje Potocki Muzę w swoich „dygresach”, stałą niejako opiekunkę ujawniającego się wciąż poety-narratora (por. choćby w *Przeważnej legacji* punkt I, ww. 65–76, 245–248 i 625–632 oraz punkt II, w. 45–60 — w *Wojnie chocimskiej* cz. I, w. 2 i 272–275; cz. III, w. 148, 1173; cz. V w. 698).

7. UWARUNKOWANIA HISTORYCZNE I GENETYCZNE

Transakcja wojny chocimskiej to największe dzieło epickie XVII w., najbardziej też dzisiaj znane, poznane jednak szerzej dopiero w połowie XIX w. Pisał je Potocki, pięćdziesięcioletni wówczas, jako doświadczony uczestnik wojen połowy XVII w.,

²³ Zob. M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską” Wacława Potockiego*, Wrocław 1982, s. 43.

²⁴ Por. L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 72–78; M. Kaczmarek, *Sarmacka perspektywa sławy*, s. 43–44.

zarówno szwedzkich, jak kozackich i turecko-tatarskich. A zarazem jako dojrzały poeta, choć jednak piszący „sobie a Muzom”, jak by powiedział Kochanowski, i z pewnością w poczuciu artystycznego i autorskiego osamotnienia. Bez wątpienia również w poczuciu krzywdzącej nieobecności w ówczesnym życiu literackim i świecie wydawniczo-księgarskim — zwłaszcza wobec pozycji w tym względzie, którą na gruncie epiki zdobył i wciąż zajmował Samuel Twardowski, dla Potockiego niewątpliwy wzór, a zarazem konkurent do dziejów Chocimia i wojen tureckich, autor wciąż wydawanej i aktualnej epiki, w tym tak ważnych dzieł z kręgu „ojczystego *heroicum*”. Nie dziwi zatem, że wreszcie i to swoje wielkie dzieło przeznaczał Potocki do druku, z pewnością licząc na zainteresowanie ze strony króla, najpierw Michała „z rodu Piasta”, potem i Jana III, a w końcu choćby i własnego zięcia, Jana Lipskiego, męża (od 1669) ukończonej córki Zofii, któremu to poświęcił tak obszerną, a pochwalną dedykację, całą (w pierwszej redakcji) historiozoficzną *Przemowę*, a także szereg partii poematu.

Był Potocki poetą dojrzałym i o bogatym już dorobku, gdy tworzył z kolei *Transakcję* — tyle że o dorobku szerzej nieznanym: w latach czterdziestych, jako arianin, pisał wiersze i pieśni religijne, o tematyce związanej z kręgiem biblijnym, jak debiutancki *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego* (ok. 1648), *Tydzień stworzenia świata* czy pouczająca *Rozkosz światowa* (1647–1655). Przed *Transakcją* ukończył też rozległy cykl romansów, o tematyce bądź to biblijnej (*Judyta*, 1652), antycznej (*Wirginia*, z Liwiusza, w kilku redakcjach, począwszy od 1652), z historii nowożytnej (*Historyja... Tressy i Gazele, w Hollandyjej panien*, nieco późniejsza) czy wreszcie przygodowo-romansowej (*Historyja Florydana z Lidią*, po 1667?, oraz, najbardziej znana, *Historyja o Argenidzie, królownie sycylijskiej*, z czterema redakcjami, począwszy od 1669)²⁵. Nie dziwi na tym tle, że romansowe wątki, choćby w wielkim skrócie i na zasadzie sygnałów, wprowadza Potocki również do *Transakcji* (zob. cz. VII, w. 363–374; cz. VIII, w. 554 czy 1188–1193; zob. nadto cz. III, w. 1065–1068).

Podjął zarazem już wcześniej Potocki problematykę polityczno-obywatelską, m.in. w wierszowanym *Katalogu monarchów i królów polskich* (1654), którego pogłosy również się znajdują w *Transakcji*, gdy zwłaszcza w początkowych partiach tekstu przypomina dzieje i zasługi rodzimych władców. *Katalog monarchów* tworzy zresztą w tym względzie ramy z kończącym pisarski trud autora z Łużnej i wreszcie wydanym drukiem *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (drukował M. A. Schedel, Kraków 1696). *Poczet* był już zresztą wyrazem nowej świadomości — ukazał w nim Potocki nie tylko upadek obywatelskiego poczucia szlachty, podobnie jak w *Transakcji*, ale dał również wyraz rozczarowaniu wobec nieskuteczności podejmowanych wcześniej prób moralizowania współobywateli. Wizja świata w *Transakcji* jest w tym względzie zdecydowanie bardziej optymistyczna, a Potocki bardziej pewnym siebie moralistą.

Przypomnijmy na tym tle, że pisał Potocki swój poemat, tak w pierwszej, jak też drugiej jego redakcji (datowanych kolejno na rok 1670 i 1675), w sytuacji ponownego

²⁵ Zob. obszerny przegląd utworów: Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1973 (1976²), s. 328–372; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3, Warszawa 2002, s. 291–294; J. Malicki, *Pisał się z Potoka. Studium o Wacławie Potockim w trzechsetną rocznicę śmierci*, Katowice 1996.

zagrożenia ze strony Turcji, gdy najpierw w r. 1667 wojska tatarsko-kozackie skierowały uderzenie na Lwów, a nowy hetman wielki koronny Jan Sobieski ledwie je powstrzymał w okopach pod Podhajcami. Z kolei w 1669 sama już potężna armia turecko-tatarska (obliczana na ponad 200 tys.) ruszyła ponownie na Lwów i w rezultacie Polska zmuszona była podpisać 18 października 1672 r. upokarzający układ w Buczaczu — właśnie minęło 50 lat od zwycięskiego w 1621 roku Chocimia, a Polska nie tylko odstępowała Turcji Podole, z Kamieńcem, i nawet województwa bractawskie i kijowskie, ale godziła się nawet płacić jej coroczny haracz (22 tys. dukatów). Wszystko to zaś działo się przy rozognionych sporach wewnętrznych, włącznie z abdykacją Jana Kazimierza po zerwanym sejmie (1668) i rokoszem Lubomirskiego, po czym wyborem Michała Korybuta Wiśniowieckiego, jako uznanego przez średnią szlachtę „króla Piasta”, a jak się okazało — władcy najbardziej nieudolnego w polskich dziejach (1669–1673). Doszła do tego groźba zamachu stanu ze strony magnackiej faksji profrancuskiej, zakończona jednak ostatecznie wyborem Jana III Sobieskiego (1674), syna Jakuba, znanego już nam komisarza przy Chodkiewiczu i autora wspomnianego *Pamiętnika*. Przy tak złożonej sytuacji wewnętrznej w kraju nie zostało wykorzystane (m.in. z uwagi na śmierć króla Michała), wspomniane tu na samym początku, największe wówczas na lądzie zwycięstwo nad Turcją w Europie, odniesione przez Jana Sobieskiego, wciąż jeszcze jako hetmana, w bitwie z 11 listopada 1673 r. ponownie pod Chocimiem i nawet w tym samym obozie, który w r. 1621 budował Jan Karol Chodkiewicz²⁶.

Otóż pisząc *Transakcję* bynajmniej przy tym nie uciekał Potocki w odległą przeszłość, by uwolnić się od ciężaru współczesnych wydarzeń, jakże dramatycznych i tym bardziej gorzkich w odczuciu obywatelskiej czy szlacheckiej odpowiedzialności za kraj. A co więcej: również tym wydarzeniom towarzyszył na bieżąco jako autor-dokumentalista, poświęcając im kolejne pieśni bądź poematy panegiryczne:

— związaną z upadkiem Kamieńca i układem w Buczaczu pieśń *Do żałosnej Korony polskiej* (dwie redakcje; po 16 października 1672);

— nowiniarski poemat *Merkuriusz nowy wygranej Sobieskiego* (z opisem zwycięstw Sobieskiego pod Niemirowem i Komarnem; 1672);

— *Pogrom turecki z Husein paszą pod Chocimem A. D. 1673 d[ie] 11 Novembris*;

— panegiryk *Pocztę*, z pochwałą zwycięstw i elekcji Jana III (1674);

— nowe redakcje poematu *Merkuriusz nowy* i *Pogromu tureckiego* (1675);

— poemat *Muza polska na tryumfalny wjazd Najaśniejszego Jana III po dwuletniej elekcyjnej na szczęśliwą koronację z Marsowego pola do stołecznego miasta Krakowa* (1676)²⁷.

Wszystkie te utwory (poza, być może, ostatnim²⁸) pisał przy tym do szuflady, choć zarazem jako jednak wypowiedzi publiczne i na tematy jak najbardziej żywotne i aktualne.

²⁶ J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505–1764*, Warszawa 1984, s. 240–242 i 252–256.

²⁷ A. Karpiński, *Epicko-panegiryczne poematy Wacława Potockiego. Problem gatunku na przykładzie Muzy polskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 49: 2001, z. 1: *Literatura polska*, s. 113–125 (tu dalsza bibliografia).

²⁸ Tak Karpiński, tamże, s. 113.

A równocześnie, opisując wydarzenia sprzed lat pięćdziesięciu, jako ich zresztą rówieśnik (urodzony, jak wspomniano, akurat w r. 1621), rozpoznawał je Potocki nie tylko poprzez relację Jakuba Sobieskiego, którego „tradycja” — jak określił jego *Pamiętnik* w tytule — została przez niego „z łacińskiego na polskie dostatecznie dla nieśmiertelnej narodu polskiego sławy wierszem przetłomaczona”²⁹. Odczuwał je bowiem tym bardziej żywo i dostrzegał w nich jakże aktualne przesłanie dla swoich współczesnych. Stąd tak rozbudowana w poemacie, w ramach narracji historycznej, a w postaci niezliczonej liczby „dygresów” — warstwa dydaktyczna.

Zestawienia dowodzą niezwyklej wprost efektywności pisarskiej Potockiego. Odślaniają też jego niezwykłą wręcz łatwość posługiwania się różnymi gatunkami i formami wierszowymi — a zarazem powtarzalność poszczególnych tematów i ich ujęć, w postaci odmiennych redakcji, w tym także „poetykę” autocytatów. Nie dziwi, że spora część spośród wymienionych utworów znalazła swoje odbicie również w *Transakcji wojny chocimskiej*, w postaci nawiązań do podjętych tam spraw czy choćby dygresji.

Świadomość tego pozwala lepiej zrozumieć utwór, jego warstwę poetycką i erudycyjną, jak również jego strukturę, nie tylko diariuszową, ale i dygresyjno-moralistyczną.

Oglądana na przedstawionym tle *Transakcja* to nowo podjęty przez Potockiego gatunek: „ojczyste *heroicum*”, a zatem poemat heroiczny i historyczny zarazem z dziejów własnego narodu, z genetycznie uwarunkowaną swoim źródłem relacją diariuszową. Pisał go Potocki w pełni sił twórczych, a nawet w szczytowym ich okresie, wykorzystując własne doświadczenia w różnych formach poetyckich i wybierając 13-zgłoskowiec jako formę narracji.

Odnotujmy również, skrótowno choćby, kolejne elementy strukturalne eposu realizowane przez Potockiego:

- w ślad za *Pamiętnikiem* Sobieskiego, ale wbrew tradycji diariuszy, jak też obecnych u Twardowskiego dat dziennych, odszedł Potocki od konwencji diariuszy i wprowadził podział na części, konstrukcyjny zatem, sygnalizując jedynie, przy użyciu środków poetyckich, upływ czasu;

- nie zachował konsekwentnie kolejności wydarzeń, lecz łączył je niekiedy z kilku sąsiednich dni bądź też powracał w obrębie danej części i bodaj (jak w cz. VI) powtarzał opis jednego wydarzenia, nieco tylko odmieniony, zgodnie ze swoją praktyką kilku wersji tego samego tematu;

- zupełnie wyraźnie dążył do fabularyzacji, poprzez rozbudowane poetyckie opisy pojedynczych faktów i wydarzeń; opisy myśli i zamierzeń bohaterów, zwłaszcza głównych: Chodkiewicza i Osmana; skupienie się na motywacjach i ocenie działań postaci; opisy przyrody i miejsc; liczne, a tak rozbudowane dygresje; obszerne (fikcyjne) mowy postaci, zgodne z konwencją gatunku, a w sumie współtworzące rozbudowany tok narracji.

8. *TRANSAKCJA* — DWIE REDAKCJE I GENEZA POEMATU

Opublikowana po niemal dwu stuleciach, bo w r. 1850, *Transakcja wojny chocimskiej* okazała się — znów z kolei po stu niemal latach — jej pierwszą redakcją,

²⁹ Zob. w tekście tytuł.

ukończoną, jak głosi strona tytułowa, „Roku Pańskiego 1670 dnia Decembra ostatniego”, to jest 31 grudnia tego roku. A przy tym dziełem zupełnie dotąd nieznanym. Jak bardzo pozostawało ono w ukryciu, świadczy fakt, że nic o *Wojnie* nie słyszał nawet Józef Andrzej Załuski (1695–1758), biskup i kanclerz wielki koronny, bibliofil i polihistor, autor bibliografii *Bibliotheca poetarum Polonorum*, to jest „katalogu [...] polskich wierszopisów ojczystym językiem piszących” (Warszawa 1754), a współzałożyciel słynnej biblioteki Załuskich, w której zgromadził ogromną część spuścizny poetyckiej właśnie Wacława Potockiego³⁰.

Odnalazł przypadkiem *Transakcję* niewiele wcześniej, bo w r. 1838, adwokat sądu powiatowego w Krzemieńcu Samuel Nowoszycki h. Nowina, w antykwariacie Kielmana, krzemienieckiego Żyda, który zakupił ją gdzieś na Podolu, zresztą wraz z kopią (tzw. Chodkiewiczowska; dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie, sygn. 7361), i wiadomość o niej podał rok później w „Tygodniku Petersburskim” (nr 22 i 24, s. 122–123 i 129–130). Wiadomość jednak niepełną, jako że w autografie zabrakło karty tytułowej. Stąd również pierwszy wydawca, Stanisław Przyłęcki (1805–1866), nadzorca biblioteki Ossolińskich (do niej bowiem trafił rękopis), nie rozpoznał autografu Potockiego i wydał utwór jako dzieło Andrzeja Lipskiego, z rodu Jana Lipskiego, adresata dedykacji oraz obszernej *Przemowy* prozą, poprzedzającej poemat³¹. Autorstwo Potockiego ustalił już wkrótce jednak, w r. 1854, historyk lwowski Karol Szajnocha³². Wydawana odtąd parokrotnie (m.in. przez Piotra Chmielewskiego w Warszawie w r. 1880 w „Bibliotece Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej”) upowszechniona została *Wojna chocimska* zwłaszcza w edycji krytycznej z r. 1924, przygotowanej przez Aleksandra Brücknera w serii pierwszej „Biblioteki Narodowej”³³.

Nie na tym jednak był koniec odkryć. W r. 1934 Stanisław Laskowski opublikował informację o drugiej redakcji *Wojny chocimskiej*, odnalezionej w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie (rkps nr 2079)³⁴. Nie znał jeszcze tej redakcji Brückner i choć zapewniał w swoim wstępie do edycji, że o jakiejś nowej redakcji poematu czy choćby *Przemowy*, poświęconej Janowi Lipskiemu, „nic nie wiadomo”, to jednak dziwił się, że jej brak, skoro Potocki z zasady (i stale) poprawiał swoje utwory i pisał różne ich wersje (by wspomnieć po cztery redakcje *Wirginii*, jak też *Argenidy* czy dwie redakcje *Pocztu herbów*). Okazało się, że i tym razem przerobił on dość gruntownie pierwszy tekst, dostosowując go do nowych realiów i sytuacji politycznej. Od 1672 r.,

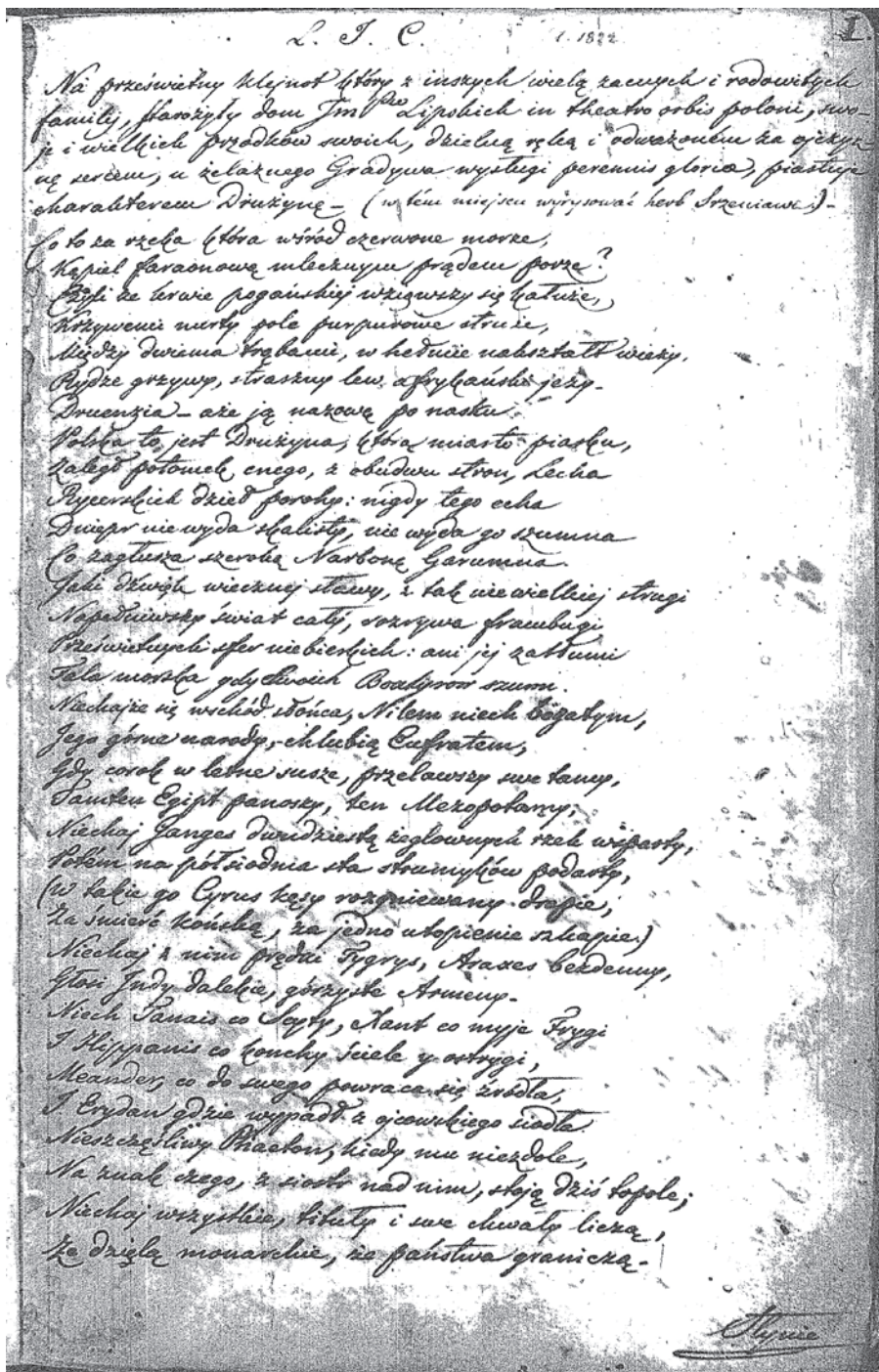
³⁰ A. Brückner, *Wstęp* do edycji: W. Potocki, *Wojna chocimska*, z autografu wydał i opracował A. Brückner, Kraków 1924, s. XI, BN I 75.

³¹ *Wojna Chocimska, poemat bohaterski w X częściach*, przez Andrzeja Lipskiego, podwojewodzica sandomierskiego, podczaszego chełmskiego, wydał S. Przyłęcki, Lwów 1850 (zob. K. W. Wójcicki, *Wiadomość o losach rękopisu „Wojny chocimskiej”*, „Biblioteka Warszawska”, 1846, t. 4, s. 449–450).

³² K. Szajnocha, *Wacław Potocki, autor „Wojny chocimskiej”*, [w:] tenże, *Studia historyczne*, t. 1, Lwów 1854.

³³ Zob. przypis 30.

³⁴ S. Laskowski, *Wacława Potockiego pisma niezbrane. Druga redakcja „Wojny chocimskiej”*, „Ruch Literacki”, R. 9: 1934, nr 2, s. 33–37.



Ryc. 1. Wacława Potockiego Transakcja wojny chocimskiej. Poemat boharyski w dziesięciu pieśniach. Rękopis ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich sygn. B.O. 1822/II, k. I recto – początek Przypisania (autograf Wacława Potockiego).

5

895

~ 23 ~

Ktore iesli sie do mnie wopatrzy okiem szlachcym
 wywaraz poteci mome Przymysem
 Idziez Met Spalarem: a nuz spetne gromu
 Kurzy: iakiegoz nas nakawiazu sromu.
 Ktorem dzu Bata ciw kuc miedze twarde blachy
 Takemysie potrzygli w Gohatyms w Sachy.
 Ale co mowiz zbroie ciez nam y suknie
 Wszy ogoli dougi y bialy we wymuknie.
 Janko Picna z Francuzek: proz ze much na Cote
 Piosnawia, ani uroz dla trzudet kote
 Od glowy sie do stopy udrzmi y uwostzy,
 Wzrozu mu smuch, Szabla u boku mu ciezzy.
 Odrzekiżne puszczoty, pometne Toczny
 Turcymy wyprownali delikacie gotochy.
 Cogorsza ze y Kuzia dwutyldo nieflumig
 Tej wladzrach wymiarowali de lami sumig.
 Poze nagoi maig wsi koscilne szidry,
 Kuzie na karce ponzobg wyicggae potory,
 Jesli Posta wyprawie, rzetel dary
 Zeby nas niegobiali wymowac pizez dary
 Do czego to szuchy dzie przużdy baranie
 Myzeczemyli skory swey nadstawic na wie
 Musiemy sie okupic z Lotem bo zefazem,
 Dla zbytkow niegodobna: kilkadziesiat razem,
 Zehwalamy Poddakow na orocz Chto plew,
 Sedwie raczni graw dozieie Parobkay
 Sedwie tehnie, sedwie szicie, przecie iedai musi:
 I poduzke przedawazy dy go ggsor dadi.
 Zotmierz dla pimiżdy dla zbytkow pimiżdy
 Niemamy: wozgny twoga nastupi czym pody
 Dospolite quzenie ofluszaj wici
 A Tatarzyz woko piesz uciżdy anbowey.
 Zudayze teraz w polu onego Comaru,
 Jesli domo mizowat, albo pozie ubiesw
 Lody one twarany y Hadykow deigny
 Gwiniadali wzygdere Tenty, wzygdere Krupy
 Ze sie przez kawalkaty y pzoż one pzożdy
 Niemogt czażem doufngi szlowiek do Tzypody

Ryc. 4. Potocki Wacław, Wojna chocimska (druga redakcja z r. 1675 i kilka luźnych wierszy). Rkps Biblioteki Książąt Czartoryskich, nr 2079, s. 71, Pierwsza strona zapisu drugiego kopisty (cz. III, od w. 1021 „Ktore iesli...”).

jak wspomniano, trwała wciąż wojna z Turcją i już na początku utraciła Polska Kamieniec Podolski, po czym podpisała traktat w Buczaczu (1672), na mocy którego Turcja zagarnęła Podole, Braclawszczyznę i resztki Kijowszczyzny, a Rzeczpospolita miała płacić sułtanowi roczny haracz. Hetman Sobieski rozgromił, co prawda, 11 listopada 1673 r. wojska tureckie pod Chocimiem, ale zwycięstwo nie zostało wykorzystane, zwłaszcza że 10 listopada tego roku zmarł tymczasem król Michał Korybut Wiśniowiecki, król od 1669 r., po czym rozpoczęły się w kraju spory i targi elekcyjne. Na sejmie 21 maja 1674 r. królem wybrany został właśnie hetman Sobieski, ale z uwagi na trwające wciąż zagrożenie tureckie jego koronacja odbyła się dopiero w r. 1676, już po ukończeniu przez Potockiego kolejnych prac nad poematem.

Właśnie elekcja Sobieskiego posłużyła do ustalenia czasu powstania drugiej redakcji. W części X odnotował ją mianowicie Potocki („Jan wziął berło do ręki, Jan, Polacy, Trzeci”, w. 1168), po czym podał nawet pośrednio czas pisania (w. 1202–1203):

Rok dopiero polskiego świata rządysz kręgi,
Królu mój [...]

Wprowadził też Potocki informacje o kontynuowaniu przez Sobieskiego trudów wojennych na Ukrainie już po elekcji, usunął natomiast w części I aluzje do godności hetmańskiej i marszałkowskiej Sobieskiego (w. 315–328).

Zasadnicze zmiany nastąpiły również w odniesieniu do króla Michała Korybuta. Cała redakcja pierwsza poematu przeniknięta wręcz jest aluzjami do jego wyboru i zarazem pochwałą jako „króla Piasta” (określonego tak poprzez wyprowadzoną z imienia anagramatyczną wróżbę: MICHAEL — JAM LECH). Właśnie swoją *Wojną chocimską* włączał się Potocki do całego chóru pamiętnikarzy i poetów — zwolenników i chwalców wyboru Michała Korybuta, jako syna słynnego pogromcy Kozaczyzny, Jeremiego Wiśniowieckiego, a zarazem kontynuatora jego rycerskich dzieł³⁵. Nazywa go stąd Potocki orłem, zestawia z „nieporównanym Hektorem” i widzi w nim władcę, który przywróci dawną świetność Polski. Reprezentuje w tym zresztą poeta bardziej powszechną opinię średniej szlachty — ona to bowiem dokonała tak nieoczekiwanego wyboru Michała Korybuta, wbrew oligarchii magnackiej i kandydaturze Kondeusza (forsowanej również przez zięcia poety, Jana Lipskiego).

A równocześnie właśnie Potocki (odmiennie niż choćby Wespazjan Kochowski, autor *Muzy słowiańskiej*, pisanej na koronację Michała, króla polskiego) okazał się uważnym obserwatorem działań nowego króla i widząc jego nieudolność, właśnie w drugiej redakcji odrzucił pochwały i wyraził dobitnie rozczarowanie jego rządami, nawet usprawiedliwiając go zarazem bardziej ogólną sytuacją, do której to jednak nie dorósł (zob. cz. X, w. 1093–1115).

Zmiany równie wyraźne wiążą się z postacią Jana Lipskiego, zięcia poety, a wnuka jednego z uczestników wojny chocimskiej (choć jednak nieznanego ani Lubomirskiemu, ani Jakubowi Sobieskiemu). Usunął mianowicie Potocki całą nadmiernie rozbudowaną (prawie 40 stron w edycji Brücknera!) część prozaiczną poświęconej Lipskie-

³⁵ Zob. Z. Kuchowicz, *Literatura szlachecka wobec elekcji Michała Wiśniowieckiego*, „Prace Polonistyczne”, seria XII, 1955, s. 171–186.

mu dedykacyjnej *Przemowy*, „pełną rażących makaronizmów” i krytykowanej stąd — dodajmy — również przez Brücknera. Pozostawił natomiast i ujednolicił jej część wierszowaną, dopisując w niej jednak 181 nowych wierszy, a usuwając 67. W partiach dodanych pojawiają się m.in. wyrazy żalu po niedawnej (w 1673) śmierci pod Chocimem Hieronima Lipskiego oraz Stefana, syna poety, a także brata pierwszej żony Jana Lipskiego, Achacego Pisarskiego; obecne są też słowa radości z okazji małżeństwa ukochanej córki Potockiego, Zofii, z Janem Lipskim.

Pojawia się zarazem w nowej *Przemowie* znamienne wyznanie poety, że „wielkość domu”, a więc rodu Lipskich, „ta po mnie wyciąga” — jak pisze Potocki — to jest domaga się:

Żebym tę staropolskiej perspektywę sławy
Pod twym wydał tytułem, światu do zabawy.
(w. 19–20)

Jak widać, przygotowywał już tym razem Potocki swój poemat do druku — a zwróćmy uwagę, że byłby to wydawniczy debiut poety! — i zamieszczał stąd dedykację, w nadziei na stosowną reakcję adresata, jako zatem nakładcy.

Prowadzi to do sprawy genezy poematu. Ślub Jana Lipskiego (1637–1683), starosty czchowskiego i sądeckiego, z Zofią Potocką (jako drugą już jego żoną) odbył się w r. 1669, niejako w przeddzień pięćdziesiątej rocznicy wojny chocimskiej 1621 r. — i niemal równocześnie z wyborem króla Michała. Lipski, jak już wiemy, był (podobnie jak hetman Sobieski) gorącym zwolennikiem Kondeusza, kandydatury francuskiej na tron polski, i zdecydowanym zarazem przeciwnikiem Michała Korybuta³⁶. Z pewnością nie mógł się pogodzić z pochwałami nowego władcy ze strony swojego teścia, nawet stonowanymi w drugiej redakcji i obok tak rozbudowanej tam promocji własnego rodu. Był też najwyraźniej człowiekiem czynu, i owszem, dzielnym żołnierzem, ale nie związanym z jakimś kręgiem literatów — i dbającym głównie o interes własnego rodu. Gdy zatem Zofia Potocka zmarła w r. 1677, niewiele ponad rok od ukończenia przez ojca drugiej redakcji, Lipski ożenił się wkrótce po raz trzeci, tym razem — co znów podaje Brückner — z Sapieżanką, wdową po Lubomirskim; wkraczał tym samym Lipski w krąg oligarchii magnackiej, obcy średniej szlachcie, w szeregiach której pozostawał Potocki. Nadzieje poety nie spełniły się — sam też autograf pierwszej redakcji, wraz z kopią, zawieruszyl się gdzieś na podolskiej prowincji i trafił ostatecznie, na szczęście, do antykwariatu, jako dzieło zupełnie nieznanne i ledwie ocalone od niebytu.

9. REDAKCJA DRUGA

Przedstawiona tu wyżej druga redakcja, zachowana w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie (rkps nr 2079; dawniej Czartoryskich w Puławach)³⁷, jest kopią,

³⁶ Zob. E. Torój, „Sekret” *Wojny chocimskiej Wacława Potockiego*. Do druku przygotował zespół: W. Bryła, B. Czwrnóg-Jadczak, T. Piersiak, Lublin 2014, s. 95–96; A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1980, s. 388–398.

³⁷ Zob. przypis 34. Bardziej pełny opis obu redakcji, jak też przekazów podaje A. Karpiński, *Wacław Potocki – epik „emendator”*. O trzech redakcjach „*Transakcji wojny chocimskiej*”, [w:] *W kręgu Kaliopie. Epika*